

WITOLD MAZURCZAK

PROTOKÓŁ W SPRAWIE POKOJOWEGO REGULOWANIA SPORÓW MIĘDZYNARODOWYCH

PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ DYPLOMACJI W 1924 R.

Protokół w Sprawie Pokojowego Regulowania Sporów Międzynarodowych, przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów 2 października 1924 r., zwany później Protokołem Genewskim, zamykał pewien etap w dziejach Europy. Była to mianowicie ostatnia już próba rozwiązania problemu bezpieczeństwa według koncepcji francuskiej. Upadek Protokołu zapoczątkował nowy okres w stosunkach międzynarodowych, trwający aż do roku 1936, a nazywany okresem lokarniejskim. Charakteryzuje go przede wszystkim rezygnacja z francuskich aspiracji do odgrywania roli hegemonu na kontynencie europejskim, odbudowa mocarstwowości Niemiec i dominacja polityki anglo-amerykańskiej.

Z tych względów celowe wydaje się prześledzenie działalności polskiej dyplomacji w tym niezwykle dla Europy ważnym czasie. Polska odgrywała niemałą rolę w propagowaniu idei zawartych w Protokole i należała do jego gorących zwolenników. Ścisłe związana z tym sprawa udziału Polski w pracach Ligi Narodów i jej stanowiska co do problemu bezpieczeństwa i rozbrojenia pozwoli nam w pełni zrozumieć tragedię Locarna dla Polski i Europy.

Zagadnienie Protokołu Genewskiego, znajdujące się w polskiej historiografii zawsze „w cieniu Locarna”, do dzisiaj nie doczekało się żadnego osobnego opracowania¹. W tej sytuacji niniejszy artykuł oparty został przede wszystkim na stosunkowo bogatej podstawie źródłowej. Szczególnie cenne okazały się materiały Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie zostały wyzyskane głównie dokumenty z archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Najbardziej wartościowy okazał się zespół Delegacji RP przy Lidze Narodów. Wśród opublikowanych dokumentów naczelną miejsce zajmują: oksfordzkie wydawnictwo *Survey of International Affairs*, polski „Przegląd Polityczny” wraz ze swoimi załącznikami do poszczególnych zeszytów oraz sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu. Cennym uzupełnieniem okazały się pamiętniki wybitnych polityków².

¹ Problemem Protokołu Genewskiego zajmowali się jedynie na marginesie rozważań: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962; P. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919—1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962; E. H. Carr, *International Relations Since the Peace Treaties*. London 1937 i inni.

² M. in. M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1927*. Warszawa 1965; P. Schmidt, *Statysta na dyplomatycznej scenie*. Kraków 1965.

Artykuł ten nie pretenduje do szczegółowego omówienia zagadnienia, a jest tylko zasygnalizowaniem problemu.

I wojna światowa w zasadniczy sposób zmieniła mapę polityczną Europy. Z chwilą zwycięstwa wspólne cele koalicji zostały osiągnięte, a na pierwszy plan ponownie wysunęły się tradycyjne sprzeczności między mocarstwami kapitalistycznymi. Uzewnętrzniły się one przede wszystkim w stosunku do Niemiec.

Wielka Brytania będąc wierna swojej polityce *balance of power* nie mogła dopuścić do zbytniego wzrostu potęgi Francji, która po zwycięstwie nad Niemcami stała się jedynym hegemonem na kontynencie³. Wpływy francuskie miały więc równoważyć Niemcy i dlatego już od chwili zakończenia wojny Anglia dążyła do ich jak najszybszej odbudowy⁴. „Bez silnych Niemiec niemożliwy jest trwały pokój w Europie” — pisano w tym czasie w Wielkiej Brytanii⁵.

Dla Francuzów natomiast ciągle groźny był odwet ze strony pokonanych, ale przecież nie rozbitych Niemiec. W interesie Francji leżało więc ich jak największe osłabienie. I tak do szybkiej odbudowy niemieckiej potęgi miały nie dopuścić m. in. wysokie odszkodowania wojenne, a dla zabezpieczenia się przed ponowną agresją ze strony Niemiec, Francja na konferencji w Paryżu zażądała przesunięcia swej granicy aż po Ren. Napotkała jednak na zdecydowany sprzeciw Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które w zamian za odstąpienie od tych żądań zaproponowały Francuzom układ gwarantujący bezpieczeństwo ich granic. Zwycięstwo republikanów w Stanach Zjednoczonych jesienią 1920 r. zadecydowało jednak o odrzuceniu układu przez Waszyngton, ponieważ w ich wyniku USA proklamowały swoje *desinteressement* w polityczne sprawy Europy. Naturalną konsekwencją tego faktu było wycofanie gwarancji brytyjskich. Francja w rezultacie nie otrzymała ani terytorialno-militarnych, ani politycznych zabezpieczeń, które jej obiecywano. Od tego momentu problem gwarancji stał w centrum uwagi działalności dyplomacji francuskiej.

W grudniu 1921 r. i w styczniu 1922 r. nastąpiła wymiana not w tej sprawie między Paryżem a Londynem. Anglicy wystąpili z propozycją uwzględnienia francuskich postulatów w zamian za wycofanie poparcia Turcji i udzielenie Niemcom moratorium płatniczego. Memorandum angielskie nie przewidywało pomocy w przypadku agresji na sojuszników Francji⁶. Francja musi wybrać — pisał angielski polityk — albo utrzymanie całego traktatu wersalskiego własnymi siłami, albo zrezygnowanie

³ Krasuski pisze, że Wielka Brytania cierpiała wtedy na prawdziwą obsesję hegemonii francuskiej w Europie. Krasuski, op. cit., s. 24; por. także R. Dmowski, *Anglia powojenna i jej polityka. Uwagi ogólne*. Warszawa 1926, s. 94; W. M. Turok, *Łokarno*. Moskwa — Leningrad 1949, s. 55.

⁴ Po Stanach Zjednoczonych pierwsze miejsce w udzielanych Niemcom kredytach zajmowała Anglia. Wynosiło to 14% wszystkich krótkoterminowych oraz 12% długoterminowych kredytów otrzymanych przez Niemcy. Cyt. za Z. Wroniak, *Polska — Francja 1926—1932*. Poznań 1971, s. 23.

⁵ A. Cieniała, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski 1914—1918*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1969, z. 16, s. 83.

⁶ W. Sikorski, *Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej*. Lwów 1931, s. 124.

z połowy traktatu, by resztę utrzymać z pomocą Wielkiej Brytanii⁷. Briand — ówczesny premier francuski — gotowy był pójść na ustępstwa, co wywołało w Paryżu oburzenie i spowodowało jego ustąpienie. Następca Brianda został Raymond Poincaré, człowiek nieugiętych zasad i zwolennik twardej polityki wobec Niemiec⁸. Francja tym samym zdecydowała się w 1922 r. na podjęcie próby utrzymania traktatu własnymi siłami.

Gdy zawiodły próby otrzymania gwarancji na płaszczyźnie dwustronnej, Paryż zaczął starać się o ich uzyskanie za pomocą Ligi Narodów. Tymczasem Anglicy zawsze starali się przeforsować ideę Ligi tylko jako ciała doradczego, nie posiadającego określonej siły i sankcji. Odrzucili przeto w Paryżu propozycje francuskie, by Liga miała własne siły zbrojne. Woleli nalegać na to, by najpierw wszystkie państwa zredukowały swoje uzbrojenia. Mówiąc o rozbrojeniu mieli oczywiście na myśli głównie zniesienie powszechnej służby wojskowej, która istniała we Francji, ale której nie było w Wielkiej Brytanii ani w Niemczech, jak również zakaz budowania łodzi podwodnych, które posiadała Francja, zagrażając tym samym brytyjskiej hegemonii morskiej, mniej natomiast mówiono o jednostkach pływających lub o wojskach kolonialnych⁹.

Liga rozpoczęła próby rozwiązania problemu rozbrojenia już w 1921 r. W 1922 r. rząd francuski po raz pierwszy wysunął tezę, którą od tego czasu bronili z podziwu godną wytrwałością, że Francja dopiero wtedy zredukuje swoje uzbrojenie, gdy zostanie zapewnione jej bezpieczeństwo. Tak więc każda próba redukcji zbrojeń napotykała zawsze na swej drodze kwestie gwarancji¹⁰. Poza tym trzeba również pamiętać o tym, że od 1919 r. francuski punkt widzenia uległ rozszerzeniu. Francja miała teraz sojuszników we wschodniej Europie, których bezpieczeństwo stało się częścią jej bezpieczeństwa.

Anglicy natomiast bronili się przed udzieleniem gwarancji dla całej Europy, wychodząc z założenia, że wobec nietrwałości granic, przede wszystkim w Europie wschodniej, istnieje tam zbyt duże niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu wojennego.

„New Statesman” pisał w lutym 1924 r.: „położenie Polski jest w najwyższym stopniu niepewne. Trudno nawet przypuścić, aby Polska mogła utrzymać swe obecne granice, nawet na najbliższe lat dziesięć”¹¹. W tej sytuacji Londyn był skłonny dać swoje gwarancje bezpieczeństwa dopiero w chwili, gdy nastąpi rozbrojenie Europy i zlikwidowanie wszystkich jej spornych problemów.

Próba kompromisu stanowiska angielskiego i francuskiego był projekt Traktatu o Wzajemnej Pomocy (Treaty of Mutual Assistance) opracowany przez lorda Roberta Cecila, lecz z francuskimi poprawkami, przedłożony w 1923 r. Zgromadzeniu Ligi Narodów. Zasadniczą jego tezą było zapewnienie bezpieczeństwa w zamian za rozbrojenie. Państwa

⁷ Ph. Kerr do Lloyd George'a. Papiery Lloyd George'a, Beaverbrook Library. London, cyt. za Ciencią, op. cit., s. 91.

⁸ Krasuski, op. cit., s. 50; Dmowski, op. cit., s. 94.

⁹ Krasuski, op. cit., s. 361.

¹⁰ Carr, op. cit., s. 88.

¹¹ Raport prasowy poselstwa polskiego w Londynie z 13 II 1924 r. Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej AAN), Ambasada RP w Londynie,teczka 102, karta 50.

wchodzące w skład Ligi jak i pozostałe nie będące jej członkami miały podpisać układ o wzajemnej nieagresji. W wypadku rozpoczęcia mimo tego działań wojennych Rada Ligi Narodów miała w ciągu czterech dni od chwili notyfikacji o tym fakcie Sekretarzowi Generalnemu zdecydować, kto jest winien agresji, i przedsięwziąć środki dla ukarania winnego. Projekt dopuszczał poza tym powszechnym paktem jeszcze dodatkowe, częściowe układy obronne między poszczególnymi członkami ogólnego traktatu. Dopiero wtedy, po udzieleniu gwarancji uczestnikom układu, państwa przystąpiłyby do rozbrojenia¹².

Było to właściwie zwycięstwo koncepcji francuskiej i nic dziwnego, że projekt Traktatu o Wzajemnej Pomocy został entuzjastycznie przyjęty przez Francję i większość jej aliantów¹³. Między innymi w swej opinii o traktacie rząd Rzeczypospolitej pisał, że stanowić to będzie „najwyższy przejaw solidarności międzynarodowej, na której opiera się gmach Ligi Narodów”. Szczególnie poparto ideę zachowania istniejących układów dodatkowych oraz domagano się szczegółowego zdefiniowania agresji i ustalenia sposobów realizowania gwarancji¹⁴.

Traktat jednak spotkał się ze zdecydowaną krytyką rządu angielskiego. Foreign Office odrzucając projekt Traktatu stwierdził, że 1) wątpliwości budzi sprawa określenia przez Radę Ligi, kto jest agresorem; 2) nie da się nigdy osiągnąć jednomyślności w wypadku naprawdę spornym (w tym punkcie rząd polski postulował zastąpienie zasady jednomyślności zasadą kwalifikowanej większości głosów); 3) trudno będzie dojść do porozumienia w sprawie jednolitego dowództwa; 4) zachowanie częściowych traktatów spowoduje utworzenie się grup rywalizujących ze sobą; 5) nastąpiłoby niepożądane rozszerzenie kompetencji Rady Ligi Narodów. W zakończeniu nota stwierdzała: „Polityka Rządu Jego Królewskiej Mości przedstawia się następująco: w razie nadarzenia się pomyślniej okazji rządy całego świata powinny się zebrać na konferencję celem opracowania projektu redukcji zbrojeń”¹⁵.

W ten sposób kolejna próba wypracowania kompromisu angielsko-francuskiego nie doczekała się realizacji. Niemniej rok 1924 zapowiadał się dla Europy dużo bardziej optymistycznie niż poprzedni. Przede wszystkim zarysowały się możliwości poprawy chłodnych stosunków między Paryżem a Londynem. Postanowiono rozwiązać kwestię okupacji Zagłębia Ruhry i uregulować wreszcie sprawę spłaty niemieckich odszkodowań wojennych¹⁶. Rokowania zainteresowanych stron ułatwił ogólny zwrot na lewo w krajach europejskich i wzrost dążeń pacyfistycznych.

W dniu 22 stycznia 1924 r. w Wielkiej Brytanii do władzy doszła Partia Pracy, a premierem pierwszego rządu robotniczego w historii Anglii został Ramsay MacDonald, znany szeroko pacyfista. Utrzymanie

¹² Tekst projektu Traktatu w: „Przegląd Polityczny”, t. I, 1924, zał. do z. 8—10, s. 72—77.

¹³ Carr, op. cit., s. 89.

¹⁴ *Odpowiedź Rządu Rzeczypospolitej*. „Przegląd Polityczny”, t. 1, s. 95—96.

¹⁵ *Odpowiedź Rządu Jego Królewskiej Mości*, ibidem, s. 88—89.

¹⁶ 11 XI 1923 Poincaré wobec presji dyplomatycznej Londynu i Waszyngtonu zgodził się na rozpoczęcie rozmów w tej sprawie. Wyrazem tego było powołanie w styczniu 1924 r. komitetu ekspertów pod prezesurą amerykańskiego finansisty Charles Dawesa, który miał opracować plan spłaty odszkodowań przez Niemcy.

pokoju leżało niewątpliwie w interesie Wielkiej Brytanii, zapewniało to bowiem możność spokojnego rozwijania i korzystania z olbrzymiego jeszcze imperium. Wojna musiała przynieść ze sobą zakłócenia międzynarodowego handlu, którego głównym ośrodkiem był w dalszym ciągu Londyn, i możliwość wybuchu ruchów narodowyzwoleńczych w koloniach. W tych warunkach nikt w Anglii nie zamierzał ryzykować wojny i idącego za nią przewrotu społecznego w celu utrzymania w mocy „jakichś tam” postanowień traktatu wersalskiego. *British policy is british trade* — polityka brytyjska to brytyjski handel — ta stara zasada najlepiej charakteryzuje działalność angielskiej dyplomacji.

Na tym tle zrozumiałe staje się poparcie MacDonalda dla pracy komitetu Dawesa. Wielka Brytania jako światowa potęga handlowa chciała wreszcie uporządkować sprawy niemieckie, co było warunkiem *sine qua non* odbudowy międzynarodowego handlu¹⁷. Angielska koncepcja handlowa Europy zakładała bowiem, że rynkiem zbytu dla rodzimego przemysłu będą Niemcy i w związku z tym należało dążyć do ich jak najszybszej odbudowy, by w ten sposób spowodować wzrost ich siły nabywczej. Nie dziwi więc fakt, że to właśnie MacDonald był głównym inicjatorem zwołania konferencji londyńskiej, na której przyjęto plan Dawesa i zmuszono Francję do zrezygnowania z wojskowej okupacji Zagłębia Ruhry¹⁸.

Tak duże ustępstwa Francji byłyby niemożliwe, gdyby nie klęska Poincarégo w wyborach 11 maja 1924 r. i powołanie rządu kartelu lewicy, na którego czele stanął Edward Herriot¹⁹. Herriot reprezentował pacyfizm francuski, dążenia Francuzów do uzyskania wreszcie spokoju i bezpieczeństwa swych granic²⁰, do wyrwania się z izolacji politycznej, w której znalazła się Francja w latach 1919—1923.

Nastroje pacyfistyczne ogarnęły wtedy zresztą całą Europę. Ciągłe żywa była pamięć o minionej wojnie, a jej skutki (drożyzna, inflacje, dezorganizacja życia gospodarczego, długi wojenne) dalej dawały się odczuwać niemal w każdej dziedzinie życia. Narody Europy miały już dość wszelkiego rodzaju militarystki, a rządy i politycy państw kapitalistycznych musieli się z tymi nastrojami liczyć, tym bardziej że ewentualna wojna mogła przynieść w konsekwencji wzrost fali rewolucyjnej. Pokój stawał się koniecznością dla zrujnowanej Europy.

Po zakończeniu konferencji londyńskiej oczekiwano więc powszechnie, że po uporządkowaniu spraw ekonomicznych dojdzie wreszcie i do uregulowania kwestii bezpieczeństwa. Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że Anglicy w zamian za ustępstwa ze strony Francuzów w Londynie, ofiarowali Herriotowi uwzględnienie ich postulatu bezpieczeń-

¹⁷ Lord Strang, *Britain in World Affairs. A Survey of the Fluctuations in British Power and Influence Henry VIII to Elizabeth II*. London 1961, s. 298.

¹⁸ Anglicy zresztą w czasie konferencji jawnie stali po stronie niemieckiej, występując przeciwko Francuzom niemniej aktywnie niż Stresemann. Schmidt, op. cit., s. 46; Turok, op. cit., s. 60.

¹⁹ Carr, op. cit., s. 91, E. Reynolds, N. Brasher, *Britain in the Twentieth Century 1900—1964*. Cambridge 1966; *The Twentieth Century Mind. History, Ideas and Literature in Britain*, vol. 2: 1918—1945. London 1972, s. 12.

²⁰ Wroniak, op. cit., s. 24.

stwa²¹. Po upadku projektu Traktatu o Wzajemnej Pomocy spodziewano się, że Anglicy wystąpią z nową inicjatywą, a miejscem spotkania pacyfizmu Herriota z pacyfizmem MacDonalda miała być Liga Narodów. Obaj premierzy przywiązywali bowiem do tej instytucji dużą uwagę²² i zapowiedzieli swój osobisty udział w obradach nadchodzącego V Zgromadzenia Ligi. Oczekująca pokoju Europa zwróciła teraz swe oczy na Genewę.

Polska była niewątpliwie państwem bardzo zainteresowanym kwestią bezpieczeństwa. Podobnie jak Francja, a nawet w większym stopniu narażona na niebezpieczeństwo odwetu ze strony Niemiec, szukała i ona gwarancji dla swych granic. Wspólne zagrożenie zbliżyło ją więc przede wszystkim do Francji i cała polityka zagraniczna Warszawy opierała się prawie wyłącznie na sojuszu polsko-francuskim z lutego 1921 r. Nie udało się nawiązać ściślejszych kontaktów z Czechosłowacją i państwami bałtyckimi, mimo że próby takie były czynione, Współpraca z Małą Ententą mającą wybitnie antywęgierski charakter skazana była na niepowodzenie, ponieważ Polska prowadziła politykę prowęgierską, widząc w tym kraju sojusznika przeciwko Rosji radzieckiej. Zasadniczym problemem polskiej dyplomacji pozostawały jednak stosunki z Niemcami. Konflikty polsko-niemieckie o Gdańsk, żądania rewizji granic polskiego „Korytarza” i na Górnym Śląsku były powodem napięć i ostrych zatargów między tymi dwoma państwami. W tych warunkach zbliżenie radziecko-niemieckie po Rapallo było interpretowane w polskich kołach politycznych jako olbrzymie zagrożenie, tym bardziej że z Moskwą po wojnie 1920 r. utrzymywano jedynie poprawne i nader chłodne stosunki. W wyniku takiej polityki zagranicznej położenie Polski w Europie w owym czasie należało do bardzo ciężkich. Do tego wszystkiego Francuzi bynajmniej nie uważali jej za równorzędnego partnera, a sojusz polsko-francuski traktowano tam jako zbyt ciężkie obciążenie dla Francji²³.

Nic więc dziwnego, że w 1923 r. zaczynały w Polsce brać górę czynniki dążące do osłabienia supremacji francuskiej, dominującej prawie we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego, a opowiadające się za nawiązaniem bliższych stosunków z Wielką Brytanią. Taką koncepcję reprezentowała przede wszystkim polska lewica, która z prawdziwym entuzjazmem przyjęła pierwszy rząd Partii Pracy, uznając to za początek nowej ery w polityce europejskiej, ery pacyfizmu i pojednania²⁴. W prasie polskiej znacznie częściej niż dotychczas zaczynały uka-

²¹ Schmidt, op. cit., s. 71; Krasuski, op. cit., s. 361; Turok, op. cit., s. 68. Instrukcja polskiego MSZ z sierpnia 1924 r. głosiła w tej sprawie: „Ponieważ rząd Wielkiej Brytanii po porozumieniu z dominiami zajął stanowisko negatywne do projektu Traktatu o Wzajemnej Pomocy [...] należy przeto liczyć się z faktem, że Anglia wystąpi z nową koncepcją w dziedzinie tego zagadnienia”. AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 130. Por. także: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia (1866—1945)*, Biblioteka KUL, Dział rękopisów, mikrofilm nr 274, s. 132.

²² R. Dyboski, *Anglia pod rządami Partii Robotniczej*, „Przegląd Polityczny”, t. I, 1924, z. 1, s. 7.

²³ Wroniak, op. cit., s. 17.

²⁴ „Robotnik” pisał wtedy: „Socjaliści całego świata witają rząd tow. MacDonalda w nadziei, że będzie on jutrzeńką lepszych czasów, i zasyłają mu serdeczne życzenia na ciernistą, a chlubną drogę budowania nowego świata”. „Robotnik” z 24 I 1924.

zywać się artykuły wskazujące na korzyści, które Polska może osiągnąć ze zbliżenia z Anglikami.

Ożywienie nastrojów proangielskich może na pierwszy rzut oka wydać się dziwne, tym bardziej gdy weźmiemy pod uwagę stosunek labourzystów do rewizji traktatu wersalskiego, ich germanofilstwo i ostrą kampanię przeciw Francji i Polsce, podczas gdy jeszcze znajdowali się w opozycji. Przyczyn tego ożywienia szukać należy przede wszystkim we wzroście zainteresowania dyplomacji angielskiej Polską²⁵ i bankructwie polityki francuskiej w Zagłębiu Ruhry i na konferencji londyńskiej. Francja nie była też zdolna przyjąć z pomocą finansową przeżywającej hiperinflację Polsce. Lewica liczyła poza tym, a może właściwiej — przede wszystkim, na możliwość łatwiejszego porozumienia z labourzystami na gruncie kontaktów z PPS. Stąd właśnie wysłanie Niedziałkowskiego i Żuławskiego do Londynu, gdzie przeprowadzili oni szereg rozmów z przedstawicielami Partii Pracy²⁶. Program ten zakładał, iż politykę zagraniczną prowadzić będzie reprezentant lewicy, przy czym coraz częściej wymieniało tu Aleksandra Skrzyńskiego.

Taka koncepcja polityki zagranicznej była bardzo optymistyczna, ale nie uznająca żadnych realiów, ani tym bardziej interesów mocarstw europejskich, które dążyły przede wszystkim do uregulowania problemu niemieckiego po swojej myśli, a Polskę traktowały tylko jako element przetargu. Ale i program prawicy, zbudowany na dogmacie ścisłego sojuszu polsko-francuskiego, stawał się w miarę rozwoju wydarzeń politycznych w Europie coraz bardziej nierealny i niewykonalny.

W dniu 7 lipca 1924 r. minister Zamoyski pisał do posła polskiego w Berlinie: „Według informacji posła naszego w Londynie, na konferencjach w Chequers poruszono sprawę bezpieczeństwa granic w sposób tylko ogólnikowy. Ustalono przy tym, że pierwszym etapem w tym kierunku winno być zawarcie paktu gwarancyjnego między Anglią, Francją, Włochami i Belgią, następnie zaproponowanie Niemcom przystąpienia doń, wreszcie poddanie całości opiece Ligi Narodów. Sprawy bezpieczeństwa na wschodnich granicach Rzeszy poruszane na tych naradach nie były”²⁷.

Ewentualna zgoda Francji na te propozycje angielskie byłaby dla Polski katastrofą. W nowym układzie sił stałaby się ona elementem zbędnym we francuskim systemie sojuszy, a tym samym pozostałaby sam na sam z Niemcami, wspomagany na dodatek przez Wielką Brytanię, a później i Stany Zjednoczone. Było jasne, że jedyną receptą na takie koncepcje polityczne było wysunięcie i poparcie idei powszechnego paktu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkie państwa europejskie.

²⁵ W 1923 r. bawili z wizytą kolejno: Hope, wiceprezes angielskiej Izby Gmin, szef sztabu brytyjskiego lord Cavan, a minister Skrzyński odwiedził Londyn. Podpisano również polsko-brytyjski traktat handlowy, ukonstytuowała się ostatecznie w londyńskiej Izbie Handlowej sekcja polska, mająca za zadanie poprawę i rozwój angielsko-polskich stosunków gospodarczych. *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1922—1923*, zest. M. Safianowska. Warszawa 1956, maszynopis na prawach rękopisu, pozycje nr 2903, 2904, 3029, 3244. Rataj, op. cit., s. 156; Z. Landau, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918—1926*. Warszawa 1961, s. 113.

²⁶ „Robotnik” z 11 IV 1924; Raport prasowy poselstwa polskiego w Londynie z 9 IV 1924 r. AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 102, k. 102—103.

²⁷ Minister Zamoyski do posła Olszowskiego, 7 VII 1924. AAN, Ambasada RP w Berlinie, t. 13111, k. 19.

Program prawicy, reprezentowany w rządzie przez ministra Zamoyskiego, a zakładający bezpieczeństwo oparte tylko na sojuszach dwustronnych, uległ poważnemu zachwianiu. Czynnikiem, które doprowadziły do jego upadku, były: klęska rządu Poincarégo w majowych wyborach we Francji²⁸ i konferencja londyńska, na której przyjęto plan Dawesa. Sam fakt, że na konferencji nastąpiło odprężenie francusko-niemieckie, którego ceną były francuskie ustępstwa, wywołał poważne zaniepokojenie. Obawiano się, że w konsekwencji może dojść nawet do ściślejszego politycznego porozumienia z Niemcami pod patronatem Londynu²⁹. Według relacji gen. Kutrzeby w Polsce dopuszczano możliwość wymówienia sojuszu przez Francję³⁰. Przyjęcie planu Dawesa miało skierować falę kredytów, przede wszystkim amerykańskich i angielskich, do Niemiec i w związku z tym zdawano sobie sprawę, że uzyskanie pożyczki anglosaskiej stanie się teraz znacznie trudniejsze³¹. Obawiano się, że plan Dawesa doprowadzi do tego, że państwo niemieckie stanie się znowu pierwszorzędnym czynnikiem gospodarczym na świecie, a co za tym idzie, stanie się prawdziwą potęgą polityczną, zdolną wtedy do zaspokojenia wszystkich swych pretensji³².

Sytuacja Polski była coraz trudniejsza. Minister Zamoyski, który na polu polityki zagranicznej nigdy nie czuł się zbyt pewnie³³, nie próbował nawet na to znaleźć recepty. Coraz wyraźniej zaczynało się mówić o jego dymisji.

Frontalny atak przeciw Zamoyskiemu przeprowadziły stronnictwa lewicy sejmowej w czasie debaty nad budżetem w czerwcu 1924 r. Thugutt stwierdził wtedy, że „na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych stoi człowiek, który jeśli chodzi o metody pracy, zdaje się, nie ma żadnej metody, oprócz metody próżnowania, a co do zasadniczego planu, to jego plan budzi jak najgłębszą nieufność”³⁴. Dąbski natomiast zauważał, że najważniejszą kwestią polityki europejskiej stała się po uregulowaniu problemu odszkodowań kwestia bezpieczeństwa, co do której Zamoyski nie ma żadnego planu działania, a którego polityka doprowadziła Polskę do politycznej izolacji w Europie³⁵.

Posłowie prawicowi, broniąc Zamoyskiego, dalej trzymali się kurczowo swej starej linii politycznej, okazując przy tym swój niechętny

²⁸ Powstanie rządu Herriota przyjęte zostało przez polską lewicę prawie równie entuzjastycznie jak rządu MacDonalda. Por. „Robotnik” z 13 V 1924.

²⁹ „Nie ulega wątpliwości, że porozumienie angielsko-francuskie oraz prawdopodobna konsekwencja jego, ugoda francusko-niemiecka, zmniejszać muszą znaczenie Polski w oczach sprzymierzeńca francuskiego”. J. Dąbrowski, *Polska — Włochy*, „Przegląd Polityczny”, t. 1, 1924, z. 111—12, s. 247.

³⁰ Cyt. za J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921—1939*. Warszawa 1970, s. 110.

³¹ „Przegląd Polityczny”, t. I, 1924, z. 13—14, s. 297.

³² „Spreparowany mozolnie kompromis nie nadaje się bynajmniej do ugruntowania dzieła pokoju w Europie. Jest bowiem rzeczą jasną, że z chwilą kiedy wzmocnione politycznie i odbudowane Niemcy staną się jednym z decydujących czynników w polityce europejskiej, sprawa zapłaty odszkodowań stanie się bardzo problematyczna. I trudno pomyśleć, aby i wtedy Francja [...] zachowała się biernie” — pisała wtedy „Gazeta Warszawska” z 12 VIII 1924.

³³ Rataj pisał o nim, że „P. Zamoyski okazywał nie tylko brak zreczności i wyrobienia parlamentarnego, ale i znajomości rzeczy”. Rataj, op. cit., s. 208.

³⁴ Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu RP, 128 posiedzenie z 12 VI 1925, szp. 41.

³⁵ Sprawozdania..., 131 posiedzenie z 17 VI 1924, szp. 13—18.

stosunek do Ligi Narodów³⁶. Tymczasem Władysław Grabski wobec ujawnienia się opozycji podczas debaty nad budżetem i ustawą o pełnomocnictwach, pragnąc uzyskać poparcie większości, uznał za konieczne przeprowadzenie rekonstrukcji gabinetu. Rzecz jasna, postanowił zrezygnować z Zamoyskiego, na jego miejsce zamierzając powołać Thugutta, by w ten sposób ułagodzić „Wyzwolenie”, które ostro atakowało rząd za jego politykę w stosunku do mniejszości narodowych³⁷.

Do nominacji jednak nie doszło. Thugutt zaatakowany przez własne stronnictwo za to, iż zamierza wejść do gabinetu razem ze Stanisławem Grabskim (którego dla zrównoważenia sił zamierzał powołać W. Grabski), odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych. W tej sytuacji Grabski, chcąc jednak zdobyć poparcie w sejmie, zrobił ukłon w stronę lewicy i desygnował na stanowisko ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego.

Bez wątpienia była to zamiana korzystna. W miejsce bezbarwnego Zamoyskiego pojawił się człowiek, który miał opinię dobrego i doświadczonego dyplomaty nie tylko w kraju, ale i za granicą³⁸. Te posunięcia premiera dość wyraźnie wskazują, że Władysław Grabski, widząc fiasko polityki profrancuskiej, zdecydował się wreszcie może nie tyle na zmianę kierunku polityki zagranicznej, ile na jej uelastycznienie³⁹. Celem tego było m.in. pozyskanie przychylności Londynu. Thugutt miał bowiem bardzo dobrą opinię w Wielkiej Brytanii⁴⁰, a z kolei proangielskie sympatie Aleksandra Skrzyńskiego były szeroko i ogólnie znane⁴¹. Rozmowy z Wielką Brytanią, a także i z Francją, gdzie u władzy znajdowały się partie lewicowe, miał również ułatwić fakt, że zarówno Thugutt, jak i Skrzyński byli przedstawicielami polskiej lewicy.

Warto jednak zwrócić uwagę na inny aspekt nominacji Skrzyńskiego, a który to aspekt związany jest ze zmianą stosunku Polski do Ligi Narodów. Do 1924 r. Liga nie cieszyła się zaufaniem kolejnych polskich ministrów spraw zagranicznych i opowiadano się nawet za ograniczeniem jej kompetencji⁴². Przyczyną tego było stanowisko Francji, okazującej wtedy jawnie swoje lekceważenie dla prac Ligi. Sytuacja jednak diametralnie się zmieniła, gdy Francja rozpoczęła próby uzyskania gwarancji dla swych granic właśnie poprzez Ligę Narodów i gdy premierem Wielkiej Brytanii został Ramsay MacDonald, opowiadający się jeszcze w czasie kampanii wyborczej za wzmocnieniem autorytetu genewskiej

³⁶ Ibidem.

³⁷ Rataj, op. cit., s. 281.

³⁸ Por. wypowiedzi prasy angielskiej co do rekonstrukcji gabinetu w Polsce. Raport prasowy poselstwa polskiego w Londynie z 6 VIII 1924. AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 102, k. 138.

³⁹ W. Grabski, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej*. Warszawa 1927, s. 92.

⁴⁰ AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 102, k. 139.

⁴¹ „Kaźda polska polityka — pisał Skrzyński w swej przeznaczonej dla świata anglosaskiego książce *Poland and Peace* — jeśli tylko będzie dostatecznie trzeźwą i realistyczną, musi z radością witać kaźdy objaw pozytywnego zainteresowania się Anglii Polską i zainteresowanie to wszystkimi środkami popierać. Z łatwością też, a także z niewątpliwym pożytkiem dla siebie może Anglia uzyskać w Polsce pozycje równie silne jak trwałe”. Wyd. polskie: A. Skrzyński, *Polska a pokój*. Warszawa 1924, s. 99.

⁴² Por. „Kurier Warszawski” z 8 III 1923.

instytucji. Punkt ciężkości polityki europejskiej przenosił się więc do Genewy i w Polsce doskonale o tym wiadano⁴³. Już w czasie obrad sejmowej komisji spraw zagranicznych w lutym 1924 r. podkreślano powszechnie znaczenie Ligi dla pokoju europejskiego, czego wyrazem było oświadczenie ministra Zamoyskiego, że przedstawicielstwo Polski przy Lidze Narodów jest co do swego znaczenia równe przedstawicielstwom w stolicach największych mocarstw⁴⁴. Fakt więc, że teraz na czele ministerstwa spraw zagranicznych znajdował się Aleksander Skrzyński, stały przedstawiciel Polski w Lidze Narodów i gorący jej zwolennik, wskazywał na to, że polska dyplomacja zamierza odegrać czynną rolę w nadchodzących rozmowach na temat europejskiego bezpieczeństwa. Skrzyński był osobistością bardzo dobrze znaną w Genewie, a poza tym sam doskonale orientował się w stosunkach panujących w Lidze Narodów i niewątpliwie mogło mu to znakomicie ułatwić prowadzenie rozmów podczas nadchodzącego V Zgromadzenia Ligi.

Aleksander Skrzyński wchodząc do gabinetu wnosił ze sobą również swój program polityki zagranicznej. Zdawał on sobie sprawę, że wrogiem najbardziej niebezpiecznym dla Polski są Niemcy i głównym zadaniem polskiej dyplomacji powinno być zabezpieczenie granic zachodnich przed spodziewaną agresją⁴⁵. Polska musi więc bronić systemu wersalskiego, któremu zawdzięcza odrodzenie swojego bytu państwowego⁴⁶. Jednak nie może ona czuć się dostatecznie bezpieczna, opierając się tylko na dwóch sojuszach wojskowych: z Francją i Rumunią. Dlatego konieczne jest oparcie się i na Anglii — czynniku, który zaczyna odgrywać dominującą rolę w Europie⁴⁷. Przy tym Skrzyński bynajmniej nie chciał rezygnować z przymierza z Paryżem, tym bardziej że Francja i Polska miały podobny pogląd na kwestie bezpieczeństwa i rozbrojenia, a w nadchodzących rokowaniach konieczne było stworzenie wspólnego frontu działania. Twierdził, że dla Polski „dzień, w którym drogi Francji i Anglii w Europie rozeszłyby się ostatecznie, nie byłby żadną miarą dniem radosnym w jej nowej historii”⁴⁸.

Przeprowadzenie zmiany na stanowisku kierownika polskiej dyplomacji podyktowane więc było nie tylko względami uzyskania poparcia lewicy dla rządu, lecz także w co najmniej takim samym stopniu zamiarem uaktywnienia roli Polski w Europie. Zbliżało się bowiem V Zgromadzenie Ligi Narodów, które miało rozstrzygnąć problem paktu bezpieczeństwa w Europie, a więc i bezpieczeństwa polskich granic.

Uroczyste otwarcie obrad V Zgromadzenia odbyło się 1 września 1924 r. W dniu 4 września MacDonald wygłosił oczekiwaną przez wszystkich z niecierpliwością mowę, w której przedstawił stanowisko rządu

⁴³ „Jak wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, tak w erze rządu socjalistycznego w Anglii i dzięki jego gorliwym staraniom wszystkie nici polityki zagranicznej będą prawdopodobnie w najbliższej przyszłości biegly do Genewy. Widoczna ta tendencja powinna i nas wyleczyć z lekceważenia Ligi Narodów”. Dyboski, *Anglia pod rządami*, s. 8; por. także K. Potulicki, *Quo vadimus?*, „Przegląd Współczesny”, nr 27, lipiec 1924, s. 3—43.

⁴⁴ „Robotnik” z 20 II 1924.

⁴⁵ Skrzyński, *Polska a pokój...*, s. 80—81.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 85.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 86.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 100—101.

angielskiego co do kwestii bezpieczeństwa i rozbrojenia. Stwierdził w niej, że niemożliwa jest dyskusja na ten temat bez udziału Niemiec, a Liga Narodów powinna stać się instytucją powszechną, aby wzrósł jej prestiż międzynarodowy⁴⁹. Francuscy słuchacze zauważyli z niepokojem, że premier angielski atakuje bez ogródek „politykę aliansów” stwierdzając, że militarne sojusze nie mogą być gwarancją bezpieczeństwa ani pokoju. Dalej MacDonald powtórzył znaną tezę, że zatargów zbrojnych można uniknąć jedynie przez rozbrojenie i przez obowiązkowe oddanie wszelkich sporów międzynarodowych do rozpatrzenia sądowni arbitrażowemu. Państwo, które by tego nie uczyniło, po rozpoczęciu działań wojennych zostałoby uznane za agresora. W oczach brytyjskiego premiera arbitraż miał być lekarstwem na wszystko, a kwestia bezpieczeństwa odgrywała drugorzędą rolę⁵⁰.

Anglicy bali się wojny, czuli się bezpiecznie jedynie na swojej wyspie, podczas gdy cały kontynent wydawał im się jednym wielkim źródłem niepokoju. Stąd ich niechęć do przystąpienia do powszechnego paktu bezpieczeństwa, co groziło wciągnięciem do wojny na kontynencie, wbrew własnym interesom.

Tego samego dnia przemawiał Skrzyński, który określił stanowisko Polski mówiąc, że rozbrojenie jest możliwe tylko wtedy, kiedy zapanuje na świecie bezpieczeństwo i stabilizacja. W tym dopiero momencie dwustronne układy uzupełniające będą zbyt cenne, dziś jednak nie można żądać od zdecydowanego żywca narodu, by nie myślał o swym bezpieczeństwie. W zakończeniu przemówienia Skrzyński opowiedział się za definicją agresji podaną przez MacDonalda⁵¹.

Również Herriot następnego dnia poparł zasadę arbitrażu i rozbrojenia, dodał jednak do tego, jako konieczną, zasadę bezpieczeństwa. „My, Francuzi, uważamy te trzy warunki: bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrojenie, za niepodzielne”. Natomiast premierowi francuskiemu nie wydawało się potrzebne tworzenie specjalnej komisji do spraw arbitrażu, gdyż Liga Narodów była według niego dostatecznie w tym kompetentna⁵².

Wobec tych rozbieżności zdań, wydawało się, że sprawa utknie w martwym punkcie. I tym razem jednak zwyciężył pacyfizm i dążenie do porozumienia. Postanowiono powołać specjalne zespoły, które jeszcze w czasie obrad Zgromadzenia miały zająć się zbadaniem zobowiązań dotyczących gwarancji i bezpieczeństwa, których potrzeba mogłaby się wyłonić w związku z arbitrażem lub z redukcją zbrojeń⁵³.

W dniu 6 września MacDonald i Herriot wyjechali z Genewy. Rozmowy ze strony angielskiej prowadzili teraz: sędziwy już lord Parmoor, zdeklarowany pacyfista, oraz minister spraw wewnętrznych w rządzie MacDonalda, Arthur Henderson, również pełen idei pojednania i pokoju⁵⁴.

⁴⁹ „Robotnik” z 5 IX 1924.

⁵⁰ *Survey of International Affairs* 1924. Oxford 1926, s. 39—40.

⁵¹ „Robotnik” z 6 IX 1924.

⁵² *Survey of...* 1924, s. 41—42.

⁵³ *Ibidem*, s. 45—46.

⁵⁴ Por. Uwagi i szczegóły o członkach rządu p. MacDonalda. AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 102, k. 28.

Rokowania toczyły się w przyjaznej atmosferze, a ich cechą było rzeczywiste dążenie do osiągnięcia kompromisu⁵⁵. Parmoor usiłował co prawda usunąć spod dyskusji projekt układu o wzajemnej pomocy i proponował podzielić obrady na części: arbitraż, rozbrojenie i bezpieczeństwo; jednak wnioski w tej sprawie upadły. Skrzyński odpowiadając delegacji angielskiej stwierdził, że gdyby był przedstawicielem kraju otoczonego morzem, zaryzykowałby bez wahania przeprowadzenie na pierwszym miejscu rozbrojenia. Trzeba jednak pamiętać, że Polska jest otoczona państwami, nienależącymi jeszcze do Ligi Narodów, wobec czego musi mieć przede wszystkim zapewnione bezpieczeństwo⁵⁶.

W wyniku tych rozmów osiągnięto porozumienie i 2 października na uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto jednogłośnie rezolucję, zalecającą członkom Ligi przyjęcie Protokołu w Sprawie Pokojowego Regulowania Sporów Międzynarodowych, który przeszedł do historii pod nazwą Protokołu Genewskiego. Jego istotą była definicja agresora, zaproponowana przez delegację angielską. Wedle tej definicji agresorem było to państwo, które nie zgodziło się na przyjęcie arbitrażu. Podanie jasnej i wyraźnej definicji agresora umożliwiło natychmiastowe i automatyczne niejako zastosowanie sankcji przewidzianych w artykuł 16 Paktu Ligi. Uniemożliwiło natomiast wytworzenie się sytuacji, gdy Rada Ligi nie zdołałaby osiągnąć jednomyślności przy określaniu, która strona jest agresorem, i wtedy w myśl art. 15 Paktu Ligi pozostawiała mu wolną rękę.

Oznaczało to niewątpliwie zwycięstwo tezy francuskiej, tym bardziej że zgodnie z art. 13 Protokołu zachowywały ważność porozumienia i sojusze zawarte między poszczególnymi państwami, co oznaczało utrwalenie powiązań Francji z Małą Ententą i Polską, a tym samym umocnienie jej pozycji na kontynencie. Ustępstwem wobec Anglików za ich udział w tym powszechnym systemie bezpieczeństwa był art. 17, w którym państwa sygnatariusze porozumienia zobowiązywały się do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej; miała być ona zwołana w Genewie 15 czerwca 1925 r. Na wniosek Anglików znalazła się uwaga, że niniejszy Protokół wejdzie w życie dopiero z chwilą przyjęcia przez konferencję rozbrojeniową planu redukcji zbrojeń⁵⁷.

Wypracowano więc kompromis, który z wielu prób był — jak pisał historyk angielski — najbardziej pomysłową próbą pogodzenia francuskiego i brytyjskiego punktu widzenia⁵⁸. O ile jednak Protokół mógł być i był przyjęty przez Francję bez zastrzeżeń, to z kolei nie zrealizował on wszystkich angielskich postulatów. Nawet w sytuacji, gdyby konferencja rozbrojeniowa doszła do skutku, Wielka Brytania zawsze musiałaby być zaangażowana w obronę granic wszystkich państw europejskich, czego przecież wyraźnie unikała. Protokół sankcjonował niejako porządek ustalony przez traktat wersalski i przyczyniał się do wzmocnienia pozycji Francji. Burzyło to zdecydowanie angielską zasadę równowagi sił.

⁵⁵ H. A. Rolin, *Wrażenia z Genewy*, „Przegląd Współczesny”, nr 34, luty 1925, s. 161—180.

⁵⁶ „Robotnik” z 9 IX 1924.

⁵⁷ Tekst traktatu w języku polskim [w:] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów* w oprac. L. Gelberga, t. 2. Warszawa 1958, s. 243—252.

⁵⁸ A. J. P. Taylor, *English History 1914—1945*. Oxford 1965, s. 215.

Polska, podobnie jak Francja, podpisała Protokół matychmiast. Polski minister spraw zagranicznych należał niewątpliwie do ludzi głęboko zaangażowanych w pracę nad Protokołem i później w działalności nad jego przyjęciem⁵⁹. Skrzyński jeszcze w Genewie oświadczył, że „leżący przed nami Protokół jest dokumentem wielkiej wagi, stwarzającym podstawy pokoju, opartego na bezpieczeństwie, sprawiedliwości, traktatach i integralności terytorialnej państw”⁶⁰. Przemawiając natomiast w sejmowej komisji spraw zagranicznych, powiedział: „Jeśli jest państwo, które nie powinno zgłaszać żadnych zastrzeżeń do Protokołu Genewskiego, to jest nim Polska. Dlaczego? Bo, jak powiedziałem, wszystko, co jest w tym Protokole, jest i w Pakcie Ligi Narodów. Pakt Ligi Narodów jest traktatem wersalskim, a traktat wersalski to istnienie Polski”⁶¹.

Pierwsza dyskusja sejmowa na temat Protokołu to odbyła się w czasie debaty budżetowej. Prawica wyzyskała tę debatę, aby podważyć autorytet rządu i choć nie podjęła otwartej krytyki, insynuowała między wierszami, że polityka rządu Grabskiego jest haniebna. Co jest charakterystyczne, w czasie dyskusji nad działalnością ministerstwa spraw zagranicznych występowało nie tyle przeciw Protokołowi, ile przeciw samemu Skrzyńskiemu i jego pracy w Genewie. I tak np. Stanisław Głąbiński (prezes klubu poselskiego Związku Ludowo-Narodowego) skrytykował Skrzyńskiego za to, że w czasie konferencji przedstawił w nieprawdziwym świetle stosunki wewnętrzne panujące w Polsce, zwłaszcza odnośnie do położenia mniejszości narodowych, oraz za to, iż nie zareagował na wystąpienie MacDonalda w sprawie Górnego Śląska⁶².

Na tym tle w czasie następnych dni odbyła się debata nad wotum zaufania dla całego rządu. Zabierali w niej głos przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw sejmowych. W rezultacie dyskusji Sejm 211 głosami przeciw 169 przyjął rezolucję PPS w brzmieniu: „Sejm oświadcza, że polityka zagraniczna Rządu odpowiada interesom i godności Rzeczypospolitej”⁶³.

Prawica krytykując Protokół Genewski przyjęła go jednak z życzliwością, co prawda umiarkowaną, ale zawsze życzliwością. W czasie kolejnej dyskusji sejmowej w grudniu 1924 r. Stanisław Kozicki (ZLN) stwierdził: „Jest rzeczą oczywistą, że z punktu widzenia interesów państwa polskiego istnienie takiego Protokołu jest rzeczą bardzo pożądaną [...] Mimo to wypada się zapytać, czy stanowi on dostateczną gwarancję?” Dalej Kozicki podkreślił, że jest wiele ognisk i wiele powodów do wywołania wojny. Ponieważ Anglia i Stany Zjednoczone zaczynają stawiać veto wobec Protokołu i powstaje możliwość zawarcia odrębnego paktu zachodniego, dyplomacja polska powinna przede wszystkim dążyć do takiego zawarcia sojuszów, które wreszcie zapewniłyby jej bezpieczeństwo⁶⁴.

Krytykując Protokół wskazywano, że i korzyść z zachowania istnieją-

⁵⁹ *The Cambridge History of Poland. From August II to Pilsudski 1697—1939*. Cambridge 1951, s. 583.

⁶⁰ „Robotnik” z 4 X 1924.

⁶¹ A. Skrzyński, *Polska a Protokół w sprawie pokojowego rozwiązywania sporów międzynarodowych*. Warszawa 1924.

⁶² Sprawozdania..., 156 posiedzenie Sejmu z 28 X 1924, szp. 25.

⁶³ Ibidem, 157 posiedzenie Sejmu z 29 i 30 X 1924, szp. 64.

⁶⁴ Ibidem, 165 posiedzenie Sejmu z 2 XII 1924, szp. 4—15.

cych sojuszków jest wysoce problematyczna, ponieważ wchodzi one dopiero w życie, gdy państwo nie zostanie uznane przez Radę Ligi za napastnika⁶⁵. Z głosów prawicy wycierała obawa przed możliwością podjęcia niekorzystnej dla Polski decyzji Rady Ligi Narodów, obawa, której źródłem były dotychczasowe niepowodzenia Polski na forum Ligi, czy to w sprawach mniejszości narodowych, czy też w sprawach Gdańska. Prawica dalej objawiała swoją niechęć do genewskiej instytucji. Natomiast zarzut Strońskiego, że w Genewie zwyciężył pogląd — najpierw rozbrojenie, a potem dopiero gwarancje bezpieczeństwa⁶⁶, był zupełnie nieuzasadniony i niesprawiedliwy. Jak wiadomo, w praktyce oba te czynniki nabierały ważności równocześnie, co było główną osią porozumienia angielsko-francuskiego.

Niedziałkowski, odpowiadając na Kozińskiego propozycję powrotu do dawnego systemu sojuszków indywidualnych, stwierdził, że taka polityka jest niebezpieczna dla Polski, która może znaleźć się przez to w politycznej izolacji. „Protokół Genewski to dopiero pierwszy krok, za nim pójdą następne”⁶⁷.

Skrzyński, pisząc do Kazimierza Sosnkowskiego z prośbą o opinie Protokołu, jeszcze raz stwierdził, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych stoi na tym stanowisku, że za punkt wyjścia należy przyjąć w każdym bądź razie Protokół Genewski, jako dający nam w momencie obecnym maksimum gwarancji możliwych do osiągnięcia. W szczególności podkreślić należy ściśle związanie w Protokole zagadnienia gwarancji i bezpieczeństwa z zagadnieniem rozbrojenia oraz położenie nacisku na zagadnienie sankcji w rozwinięciu art. 16 Paktu Ligi. Wszelkie zmiany Protokołu w sensie zmniejszenia gwarancji w nich przewidzianych muszą pociągnąć za sobą zmniejszenie naszych zobowiązań w sprawie rozbrojenia”⁶⁸.

Tymczasem komisja polityczno-wojskowa powołana do zbadania protokołu Genewskiego ustosunkowała się doń przychylnie i zaleciła sejmowi jego ratyfikację⁶⁹.

O stosunku dyplomacji polskiej do kompromisu genewskiego świadczy również wizyta Sikorskiego w Paryżu, która miała na celu, jak oficjalnie stwierdzono, przystosowanie sojuszu francusko-polskiego do wymogów Protokołu Genewskiego⁷⁰.

Droga od przyjęcia rezolucji Zgromadzenia Ligi z 2 października do podpisania i przyjęcia Protokołu przez wymaganą większość państw była bardzo daleka. Głównym oponentem w przyjęciu Protokołu miała stać się Wielka Brytania⁷¹. Choć niektórzy labourzyści, w tym na pewno Henderson i Parmoor, na serio brali zobowiązania płynące z Protokołu, to

⁶⁵ Ibidem, szp. 29.

⁶⁶ Ibidem, szp. 23—32.

⁶⁷ Ibidem, szp. 16—23.

⁶⁸ AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 201. Sosnkowski w odpowiedzi pisał: „Nie wolno przechodzić do technicznych rozwiązań w zakresie zbrojenia, dopóki system sankcji nie zostanie praktycznie i technicznie ustalony [...] dopiero osiągnięty stopień bezpieczeństwa pozwoli określić zakres rozbrojeń”. Ibidem, k. 207.

⁶⁹ Ibidem, k. 195.

⁷⁰ Ciałowicz, op. cit., s. 117.

⁷¹ Jeszcze w czasie obrad Zgromadzenia Ligi prasa angielska zajęła negatywne stanowisko co do kwestii powszechnego bezpieczeństwa. „Robotnik” z 2 X 1924.

jednak sam MacDonald uważał je tylko jako zachęcenie Francji do rozbrojenia i pojednania⁷².

Nastroje angielskie bardzo dobrze charakteryzuje J. Ciechanowski, chargé d'affaires ambasady londyńskiej. W swym raporcie z 7 października 1924 r. pisze:

„Protokół jest rozumiany w sferach rządowych angielskich jako akt interpretacyjny odnośnych artykułów Paktu Ligi i z punktu widzenia angielskiego nie wprowadza żadnych nowych zobowiązań nie przewidzianych w tym pakcie. Dostyc ostra krytyka opinii opozycyjnej, która znalazła wyraz w prasie tutejszej w czasie rokowań genewskich, wykazała rządowi, że opinia tutejsza obawia się przyjęcia przez Anglię jakichkolwiek zobowiązań, mogących ją zmusić do konkretnych świadczeń natury wojskowej na wypadek zakłócenia pokoju w Europie. Dla powyższych powodów stało się jasne w ciągu dni poprzedzających zamknięcie Zgromadzenia Ligi Narodów, że rząd angielski przynajmniej na razie nie podpisze Protokołu [...] Protokół jest ogólnie uważany jako próba zabezpieczenia pokoju w Europie, której możliwość urzeczywistnienia zależy całkowicie od tego, czy projektowana konferencja rozbrojeniowa pozwoli na wprowadzenie go w praktyce. Sfery miarodajne wyrażają się sceptycznie co do możliwości urzeczywistnienia projektowanej konferencji rozbrojeniowej w zakresie przewidywanym [...] Należy stwierdzić ogólnie brak bliższego zainteresowania kwestią Protokołu Genewskiego”⁷³.

Źródeł milczenia wokół sprawy Protokołu w Wielkiej Brytanii szukać należy w zbliżających się wyborach, w których olbrzymi sukces mieli odnieść konserwatyści. Tak więc w październiku i w listopadzie sprawy wewnętrzne pochłonęły zupełnie uwagę tak rządu, jak i opinii publicznej.

Premierem nowego rządu został po raz drugi Stanley Baldwin, a ministrem spraw zagranicznych Austen Chamberlain.

Austen Chamberlain, znany frankofil⁷⁴, reprezentował w gabinecie Baldwina tzw. szkołę europejską, która zakładała zainteresowanie się Wielkiej Brytanii tylko Europą zachodnią, to jest strefą Kanału i portami Morza Północnego. Reprezentanci tej grupy wychodzili z założenia, że żadna siła nie zaatakuje Francji, jeśli będzie wiedziała, że pociągnie to za sobą natychmiastową pomoc Wielkiej Brytanii⁷⁵. Zabezpieczenie pokoju w tej części Europy przyniosłoby w rezultacie spokój wybrzeżom angielskim⁷⁶. Był to niejako powrót do koncepcji urządzenia Europy na wzór przedwojenny.

Natomiast Polska i jej granice z Niemcami nie leżały w polu widzenia interesów brytyjskich. Chamberlain stwierdził nawet, że „niemiecko-polskie granice nie mogą pozostać w obecnej postaci zwłaszcza w wypadku Korytarza i Górnego Śląska”⁷⁷. „Observer” pisał w tym czasie:

⁷² Taylor, op. cit., s. 216.

⁷³ Raport polityczny J. Ciechanowskiego z 7 X 1924. AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 170—172.

⁷⁴ Chamberlain naraził się nawet kiedyś na drwiny, gdy oświadczył, że kocha Francję jak kobietę, zarówno za jej zalety, jak i za jej wady. A. Eden, *Pamiętniki*, t. 1: *W obliczu dyktatorów 1923—1938*. Warszawa 1970, s. 11. Por. także G. Stresemann, *Vermachtnis, der Nachlass in drei Bänden*, vol. 2. Berlin 1932, s. 3.

⁷⁵ *Survey of International Affairs 1925*, vol. 2. Oxford 1928, s. 8; por. także Stresemann, op. cit., s. 77.

⁷⁶ A. Chamberlain, *Down the years*. London 1935, s. 166.

⁷⁷ Stresemann, op. cit., s. 91; *Survey of...* 1925, s. 8.

„Nie będzie pokoju światowego bez jakichś rozumnych kroków w kierunku rewizji traktatu wersalskiego. Imperium Brytyjskie nie może gwarantować wszystkich wadliwych, istniejących granic i nalegać na nienaruszalność mapy zarówno Europy wschodniej i zachodniej”⁷⁸.

W Polsce zdawano sobie sprawę, że w Wielkiej Brytanii wobec zmiany rządu ulegnie również zmianie jej polityka zagraniczna. Mimo optymizmu prawicy co do przyszłości w powszechnym odczuciu zwyciężył pogląd, że zmiana ta będzie niekorzystna dla Polski. Roman Dyboski pisał w „Przeglądzie Politycznym”: „Jest prawie pewnikiem, że Protokół Genewski, niedawno jeszcze w tyłu językach radośnie witany jako początek nowej epoki, nie uzyska nie tylko akcesu Ameryki, ale także ratyfikacji angielskiej. Jakiego rodzaju gwarancje swego bezpieczeństwa Francja ewentualnie od Anglii na miejsce Protokołu uzyska, tego dziś jeszcze nie wiemy, ale jest rzeczą pewną, że gwarancje te w pojęciu Anglii nie mogą w żadnym razie obejmować istniejących granic Polski”⁷⁹.

Tymczasem Chamberlain w sprawie Protokołu zachowywał albo milczenie, albo jego wypowiedzi były bardzo ostrożne i zajęcie stanowiska odkładał na później⁸⁰.

Coraz częściej zaczynało się natomiast mówić o gwarancjach brytyjskich tylko dla Francji, zawartych w pakcie bezpieczeństwa między Francją, Anglią i Belgią o charakterze regionalnym, nie wiążącym tych państw co do ewentualnych granic na wschodzie Europy⁸¹. Reuter oświadczył, że nawet gdyby Protokół uległ zmianie, Francja może być pewna, że będą rozpatrzone, a nawet przyjęte inne środki, mające na celu zapewnienie jej niezbędnego bezpieczeństwa⁸².

Jak było do przewidzenia, dominia nadesłały negatywne odpowiedzi co do przyjęcia Protokołu. Najbardziej wrogie były rządy Południowej Afryki, Nowej Zelandii i Indii; krytyka Australii i Kanady była bardziej umiarkowana⁸³.

Protokół stał się teraz głównym tematem prasy angielskiej. Zajęła ona postawę zdecydowanie negatywną i choć argumentacja poszczególnych dzienników była różna, to jednak konkluzja pozostawała ta sama: wszelka gwarancja angielska powojennego układu politycznego w Europie wschodniej jest wykluczona⁸⁴. Nie było też mowy o przyjęciu jakich-

⁷⁸ Cyt. za „Robotnikiem” z 30 IX 1924.

⁷⁹ R. Dyboski, *Wybory angielskie i ich następstwa*, „Przegląd Polityczny”, t. I, 1924, z. 15—16, s. 358.

⁸⁰ Zapytany wprost przez posła polskiego w Londynie o stanowisko Anglii wobec Protokołu, Chamberlain odpowiedział, że to stanowisko jeszcze nie jest wyjaśnione, a Protokół winien być bardzo uważnie przestudiowany zarówno przez zainteresowane czynniki angielskie, jak też łącznie z dominiami. Na razie nowy rząd nie może wypowiedzieć się w tej sprawie. Raport polityczny posła polskiego w Londynie, K. Skirmunta, z 19 XI 1924. AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 187; por. także *Survey of... 1925*, s. 4.

⁸¹ Raport polityczny posła polskiego w Londynie, K. Skirmunta, z 20 XI 1924. AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 190.

⁸² „Robotnik” z 19 XI 1924.

⁸³ *Survey of... 1925*, s. 5—7; por. także stanowisko Kanady. AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 694, k. 49—95.

⁸⁴ „New Statesman” pisał wręcz: „Jeśliby wybuchła nowa wojna, uczynimy wszystko co będzie w naszej mocy, by nie dać się w nią uwikłać [...] Nie będziemy ratyfikowali nigdy Protokołu w jego obecnej formie, ani w żadnej innej

kolwiek zobowiązań, bez nałożenia na Stany Zjednoczone tych samych obowiązków dla utrzymania pokoju co i na Wielką Brytanię.

W dniu 18 lutego gabinet angielski postanowił, że Protokół Genewski nie zostanie ratyfikowany⁸⁵. Informując Radę Ligi Narodów o decyzji rządu brytyjskiego, w swej znanej deklaracji z 12 marca Chamberlain stwierdził w formie absolutnie kategorycznej o niemożności podpisania i ratyfikowania Protokołu w formie obecnej. Jako argument deklaracji wymieniała fakt, iż Protokół w znacznym, a niedopuszczalnym stopniu zwiększył zobowiązania państw wynikające z Paktu Ligi. Ponieważ poza Ligą Narodów pozostawał cały szereg mocarstw, istniała niesłychana trudność w stosowaniu sankcji ekonomicznych wobec agresora. Zdaniem rządu angielskiego Protokół nie rozwiązywał zagadnienia bezpieczeństwa, nie zmniejszał możliwości wojny i wskutek tego nie prowadził do rozwiązania⁸⁶.

Odrzucenie Protokołu przez Wielką Brytanię równało się jego upadkowi. Pakt bezpieczeństwa, w którym nie brała ona udziału, przy nieobecności Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, tracił wszelki sens.

Pozostaje tylko kwestia, czy odpowiedzialność za jego upadek spada wyłącznie na konserwatystów? Innymi słowy, czy rząd MacDonalda, gdyby pozostał przy władzy, ratyfikowałby Protokół?

Sprawa nie jest prosta. Wydaje się jednak, że Protokół w takiej formie był nie do przyjęcia i to obojętne, czy przez labourystów, czy przez konserwatystów. Gwarancje bezpieczeństwa dla całej Europy — to była zbyt rewolucyjna zmiana angielskiej polityki zagranicznej, tym bardziej że odznaczała się ona tradycyjną ciągłością bez względu na zmianę rządów⁸⁷. W cytowanym wyżej raporcie Ciechanowski pisał: „W sferach miarodajnych, a więc w Foreign Office i w sferach politycznych, spotykam się stale ze zdaniem, że przyjmowanie przez Anglię konkretnych zobowiązań odnośnie granic bądź traktatów jest rzeczą niezwykłą i że tendencją Anglii jest zawsze unikanie wszelkich tego rodzaju zobowiązań lub nadawanie im możliwie ogólnikowej formy tak, aby móc w każdej chwili mieć wolne ręce dla obrony interesów polityki angielskiej”⁸⁸. Poza tym MacDonald pozostawał wyraźnie oziębły wobec tego kompromisu wypracowanego w końcu nie przez niego samego, a przez tak zdeklarowanego pacyfistę, jakim był Henderson. Protokół miał być wg niego tylko przynętą dla Francji⁸⁹. Rozpatrując to, nie można wypowiedzi

formie, która by czyniła z nas gwarantów obecnego układu terytorialnego w Europie wschodniej”. „New Statesman” z 7 II 1925. Cyt. za: Raport prasowy poselstwa polskiego w Londynie z 11 II 1925. AAN, Ambasada RP w Londynie, t. 103, k. 42—44.

⁸⁵ Stresemann, op. cit., s. 63.

⁸⁶ Tekst deklaracji cyt. za: Raport delegata na sesje Ligi Narodów, K. D. Morawskiego. AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 249, por. także Chamberlain, op. cit., s. 154—155.

⁸⁷ G. M. Gathorne-Hardy. *A Short History of International Affairs 1920 to 1939*. London 1947, s. 61.

⁸⁸ Raport J. Ciechanowskiego w AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów, t. 121, k. 172.

⁸⁹ Taylor, op. cit., s. 216.

labourzystów co do Protokołu już po upadku ich rządu uważać za reprezentatywne. Jako argument niech służy słowa samego MacDonalda, że polityk w opozycji nie jest tym samym politykiem, który był w rządzie ⁹⁰.

Upadek Protokołu przyjęto w Polsce z głębokim przygnębieniem, tym większym że coraz częściej zaczynało się mówić o pakcie bezpieczeństwa ograniczonego tylko do zachodniej Europy. „Robotnik” pisał wtedy, że stanowisko Anglii odrzuca nas o kilka lat wstecz, ofiarowując światu system odrębnych sojuszy, który zawsze krył w sobie zarodki wojen. Sojusze te miałyby wtedy tylko sens, gdyby były zawarte w ramach ogólnego układu, jakim był Protokół Genewski ⁹¹.

Jego definitywne odrzucenie przez Wielką Brytanię wywołało oburzenie w całej Polsce, tym większe, że wiązało się to z odmową udzielenia gwarancji polskim granicom. W Warszawie z inicjatywy Rady Miejskiej odbył się potężny wiec, protestujący przeciwko próbom naruszenia ustalonych traktatem wersalskim zachodnich granic Polski, a popierający w całej rozciągłości Protokół Genewski. Pod ambasadą angielską protestowali studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Wiec taki zorganizowała również Narodowa Partia Robotnicza ⁹².

Skrzyński natomiast oświadczył tuż po deklaracji Chamberlaina, że Polacy dalej są wierni zasadom Protokołu Genewskiego, pragną dla całego świata bezpieczeństwa oraz uznają konieczność arbitrażu i rozbrojenia. Po odrzuceniu Protokołu — podkreślił wtedy Skrzyński — Polska nie odczuwa lęku przed przyszłością, mając u swego boku tak wspianą sojuszniczkę, jaką jest Francja ⁹³. Przyszłość pokazała, jak bardzo się mylił.

Na dyplomatycznej scenie toczyły się już rokowania, które miały wkrótce przynieść narodom Europy tzw. umowy lokarneńskie. Wielkiej Brytanii udało się bowiem wreszcie doprowadzić do zawarcia regionalnego paktu bezpieczeństwa, ograniczonego tylko do państw Europy zachodniej, i w ten sposób osiągnąć swój główny cel polityczny na kontynencie. Francja uległa w końcu zgodnej presji państw anglosaskich i za cenę gwarancji swych granic poświęciła bez żadnych skrupułów interesy swych wschodnich sojuszników.

Protokół Genewski był ostatnią szansą zawarcia powszechnego paktu bezpieczeństwa, a więc zabezpieczającego przed agresją wszystkie granice Rzeszy, w tym i polskie. Jego upadek był zwycięstwem angielskiej koncepcji Europy, a jednocześnie klęską polityki francuskiej i jej sojuszników. Optymizm polskich pacyfistów okazał się więc optymizmem mocno na wyrost, a polska dyplomacja poniosła kolejną klęskę. Patrząc z perspektywy historycznej na wydarzenia 1924 r. trudno się powstrzymać od refleksji, że polska polityka zagraniczna, opierająca się tylko na sojuszu z Francją i licząca na przyjaźń i zgodną współpracę mocarstw zachodnich, wprowadziła kraj w ślepy zaułek, u którego końca znajdował się wrzesień 1939 r.

⁹⁰ Inne stanowisko w tej sprawie: Krasuski, op. cit., s. 363; CH.L. Mowat, *Britain Between the Wars*. London 1955, s. 181; Turok, op. cit., s. 68.

⁹¹ „Robotnik” z 14 III 1925.

⁹² Ibidem z 16 III 1925.

⁹³ Ibidem z 17 III 1925.